

# Wybrałem kraj sławnego papieża

Kiedy chodziłem do drugiej klasy szkoły podstawowej, nauczycielka zawsze zadawała nam pytanie na lekcji religii: Kim chcę być? Byłem jeszcze niepełnoletni i nie rozumiałem sensu życia, ale na jej pytanie odpowiedziałem, że chcę być misjonarzem. Moja odpowiedź była spontaniczna, ale wynikała z tego, że mój proboszcz był werbistą i moja rodzina miała z nim bardzo dobry kontakt. Jego świadectwo życia utwierdzało mnie, aby zostać misjonarzem.

Po szkole podstawowej wstąpiłem do niższego seminarium św. Jana Berkhmansa w Mataloko (Indonezja). Ten okres był bardzo ciężki. Często zastanawiałem się nad tym, czy zdaję sobie sprawę z tego, co przede mną. Miałem 13 lat, musiałem opuścić ukochaną rodzinę. Życie w niższym seminarium nie było łatwe, sporo uczniów musiało z niego zrezygnować. Tęsknota za domem w tym wieku bardzo nam doskwierała, bardziej niż cokolwiek innego. Starłem się wytrwać. W 1998 r. zdałem maturę i ukończyłem naukę w niższym seminarium. Po uzyskaniu zgody na wstąpienie do Zgromadzenia Słowa Bożego rozpocząłem formację w nowicjacie „Sang Sabda” w Kuwu-Ruteng 18 sierpnia 1998 r. Poznawałem coraz lepiej Zgromadzenie Słowa Bożego i często zadawałem sobie pytanie, czy naprawdę chcę zostać werbistą. Po dwóch latach nowicjatu złożyłem pierwsze śluby 15 sierpnia 2000 r. Przeżywałem to z wielką radością, ponieważ wcześniej często miałem wątpliwości i twierdziłem, że nie potrafię wytrwać w powołaniu.

Po pierwszych ślubach rozpocząłem studia filozoficzne i teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym św. Pawła w Ledalero, Maumere. Po dwóch latach studiów dostaliśmy zaproszenie z Polskiej Prowincji na studia teologiczne. Muszę się przyznać, że bałem się studiów w Polsce, ponieważ słyszałem, że język polski jest bardzo trudny. W końcu

odważyłem się i wybrałem kraj sławnego papieża Jana Pawła II.

Przyjechałem do Polski 17 października 2002 r. Pięć dni po przyjeździe rozpocząłem kurs polskiego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Przekonałem się, że język polski jest bardzo trudny. Była pokusa, żeby się poddać i wrócić do Indonezji, ale powiedziałem sobie, że muszę wytrzymać, ponieważ wytrwałość w każdej trudności i cierpieniu zawsze przynosi dobre owoce. Po kursie przyjechałem do Pieniężna na studia. Nie jest łatwo studiować w języku obcym, ale wierzę w to, że Pan Bóg zawsze wskazuje nam wyjście z trudności.

Na święcenia kapłańskie wybrałem słowa: *Bo myśli Moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi Moimi drogami* (Iz 55,8). Moje kapłaństwo nie jest przypadkiem. Spontaniczna odpowiedź: Chcę być misjonarzem, nie była pustym pragnieniem. Wybrana droga życiowa to owoc myśli i planu Boga. Bóg chce, abym szedł drogą, którą On mi wskazuje. Często myślę o czymś innym i chcę pójść inną drogą, ale Bóg oczekuje ode mnie, bym poszedł Jego drogą.

*Heribertus Florianus Wea SVD*

Kl. Heribertus Florianus Wea przed plakatem wydanym z okazji 130 lat istnienia Zgromadzenia Słowa Bożego



zdjęcia: archiwum H.F. Wea SVD



Podczas katechezy w Nowym Miasteczku w Tygodniu Misyjnym